

ANETA JURZYSTA

**DOTYK OBCOŚCI, CZYLI EUROPY LĘK PRZED NIEZNAANYM
O STOSUNKU WOBEC UCHODźCÓW I KRYZYSIE MIGRACYJNYM
W WYBRANYCH DZIEŁACH WSPÓŁCZESNEJ
LITERATURY NIEMIECKOJĘZycznej**

Jak żyć razem — żyć w pokoju — na przepelnionej planecie, która niemalże nie jest już w stanie pomieścić nikogo więcej?

(Baumann, 2016, 83).

Kryzys uchodźczy, z jakim Europa zмага się w ostatnich kilku latach, nie jest wyłącznie domeną polityki, stał on się także stałym elementem relacji medialnych, tematem reportaży i felietonów, ale także podstawą licznych badań statystycznych i obliczeń ekonomicznych, dywagacji dotyczących możliwości jego zażegnania i kością niezgody między państwami przyjmującymi i odmawiającymi przyjęcia kolejnych transportów z uchodźcami. Zjawisko migracji, towarzyszące człowiekowi od zarania dziejów, pojmowane jest jako efekt przemian światopoglądowych, pragnienie polepszenia swego bytu, ochrony życia poprzez ucieczkę z terenów objętych wojną czy zarazą, znak czasów lub skutek galopującej i odmienianej obecnie przez wszystkie przypadki globalizacji. Owa globalizacja to bowiem jak pisał Bauman „słowo na czasie, które szybko zamienia się w slogan, w magiczną formułę, w hasło otwierające bramy wszystkich tajemnic teraźniejszości i przyszłości”, „nieunikniony los świata”, „nieodwracalny proces, który dotyczy każdego z nas w takim samym stopniu i w ten sam sposób”, albowiem wszyscy jesteśmy nieustannie „zglobalizowani” (Bauman, 2000, 5).

Problem kryzysu migracyjnego i związanego z nim kryzysu tożsamościowego i kulturowego podejmuje obok polityki, dziennikarstwa czy nauk społecznych także literatura, która jest odzwierciedleniem procesów zachodzących w społeczeństwie, a także próbą nadania losom anonimowych rzesz ludzi przybywających do Europy bardziej indywidualnego rysu, dostrzeżenia za suchymi danymi liczbowymi jednostek posiadających własną tożsamość i historię. Słowo pisane pełni funkcję łącznika między tubylcami a przybyszami i stanowi wkład autorów zarówno w wypracowanie rozwiązań systemowych kładących kres kryzysowi, jak również w zapewnienie prawidłowych relacji z uchodźcami. Dotyczy to zwłaszcza literatury niemieckojęzycznej, co związane

jest z największą falą migracji, jakiej Niemcy i Austria doświadczyły od końca Drugiej Wojny Światowej.

Napływ uchodźców na terytorium samych Niemiec był zjawiskiem gwałtownym i nieoczekiwanym, podczas gdy w roku 2013 złożonych zostało 127 000 wniosków azylowych, to już w roku 2014 liczba ta wzrosła do 202 000. Apogeum nastąpiło w roku 2015, kiedy to o azyl w kraju naszych zachodnich sąsiadów ubiegało się ponad 900 000 uchodźców, rok później było ich wedle danych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych „zaledwie” 280 000, a w 2017 zarejestrowano wnioski kolejnych 186 000 osób (Landeszentrale, 2019). Nieco inaczej prezentują się statystyki w zakresie rejestracji przybywających uchodźców, zgodnie z danymi w roku 2015 do Niemiec przyjechało ich ponad milion, rok później było ich około 320 000, a w 2017 liczba ta spadła na nieco ponad 186 000 (Anzahl, 2019). Najbardziej liczną grupę uchodźców stanowili Syryjczycy (w samym roku 2018 było ich ponad 21 000), kolejne miejsca na listach zajęli Irakijczycy, Afgańczycy, Erytrejczycy i Turcy. Niemcy są zdecydowanym liderem w ilości przyjmowanych uchodźców, tuż za nimi plasują się Francja i Szwecja, jeśli jednak weźmie się pod uwagę liczbę mieszkańców kraju, to Niemcy z 117 uchodźcami na 10 000 obywateli zajmują miejsce za Szwecją (241), Maltą (174) i Austrią (131). Mniej jak tysiąc uchodźców trafiło do Estonii, Chorwacji, Słowenii, Łotwy czy Słowacji, najmniej żyje dziś w Polsce i na Węgrzech. W roku 2018 liczba uchodźców znacząco zmalała, do połowy 2018 roku Niemcy przyjęły 18 349 ubiegających się o azyl, którzy zarejestrowani zostali w innym kraju Unii. Łącznie w pierwszej połowie tego roku wniosek taki złożyło w Niemczech 78 000 osób, w porównaniu do pierwszej połowy roku 2017 z liczbą 90 389 wniosków widoczna była zatem pewna stabilność, a nawet lekki spadek ich ilości (Wovon reden, 2019).

Z tak masowym napływem ludności Niemcy nie tylko się nie liczyły, ale też nie były na niego wystarczająco przygotowane, co skutkowało lokowaniem przybyłych w halach sportowych, namiotach czy kontenerach oraz związanymi z tym skargami na niewłaściwy sposób traktowania uchodźców i złe warunki panujące w miejscach ich przebywania. Koszty udzielenia schronienia tysiącom przybyłym i oczekującym na decyzję w sprawie azylu, w tym zakwaterowania, wyżywienia, zasiłków czy choćby zatrudnienia dodatkowych nauczycieli, wyniosły w roku 2015 około 10 miliardów euro (Kosten, 2015), łączny koszt niemieckiej polityki migracyjnej w latach 2016-2017 obliczono na nawet 50 miliardów euro (Diekmann, 2016). Konieczność rozpatrzenia tak dużej ilości wniosków sprawiła, że na wydanie decyzji uchodźcy zmuszeni byli czekać wiele miesięcy, odpowiedzialny za rejestrację i rozpatrywanie wniosków o azyl Federalny Urząd ds. Migracji i Uchodźców, który jest częścią Federalnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i który wykonuje swoje zadania w ośrodkach przyjęć uchodźców w krajach związkowych, zmuszony był bowiem

do drobiazgowej kontroli zasadności składanych podań, co było procesem niezwykle skomplikowanym i długotrwałym, gdyż przybysze nierzadko ukrywali swą tożsamość, kraj pochodzenia czy drogę ucieczki z ojczyzny (Lemmermeier, 2016).

Dziś w definicjach dokonuje się wyraźnej różnicy między uchodźcami wojennymi (zwłaszcza z Syrii, Iraku czy Afganistanu) oraz emigrantami zarobkowymi (przede wszystkim z krajów bałkańskich), od kilku lat w Unii Europejskiej toczy się także debata dotycząca rozlokowania uchodźców we wszystkich krajach wspólnoty, a w świecie polityki, mediów czy nawet literatury przez wszystkie przypadki odmienia się pojęcie kryzysu migracyjnego i poszukuje możliwości jego pokojowego zażegnania. Konieczność przyjęcia setek tysięcy uchodźców, zapewnienia im choćby podstawowej opieki, a równocześnie agresywne zachowania samych przybyłych wpłynęły w sposób widoczny na nastawienie Niemców do kwestii migracji i ich sposób postrzegania przybyłych z odmiennych kulturowo krajów. Z jednej strony zaobserwować można bowiem ogromną chęć pomocy potrzebującym, poświęcenie i zaangażowanie obywateli i organizacji, z drugiej zaś rosące obawy dotyczące możliwości integracji tak dużej liczby kulturowo obcych osób, lęk i niechęć wzmagające się zwłaszcza po wydarzeniach nocy sylwestrowej 2015/2016 w Kolonii, Hamburgu i Stuttgarcie oraz zamachach terrorystycznych w Berlinie, Ansbach czy Würzburgu.

Za nastawienie społeczeństwa wobec uchodźców odpowiedzialność ponoszą w znacznej mierze europejskie media oraz sposób, w jaki prezentują one zjawisko kryzysu migracyjnego i związanych z nim zagrożeń. Rola środków masowego przekazu okazuje się być niezwykle istotna, uchodźcy i azylanci przez wiele miesięcy pozostawali bowiem stałym elementem relacji i reportaży prasowych i telewizyjnych. Według badań naukowców z „Hamburg Media School”, którzy poddali ocenie 34000 artykułów prasowych z lat 2009-2015, zainteresowanie massmediów zjawiskiem wędrowności ludów wyraźnie wzrosło, w samym roku 2015 poświęcono mu ponad 19000 wpisów, a więc o cztery tysiące więcej niż łącznie przez sześć wcześniejszych lat. Badanie zlecone przez Otto Brenner Stiftung der IG Metall wykazało ponadto, że niektóre stacje czy gazety niemieckie poświęcały kryzysowi migracyjnemu nawet siedem pozycji dziennie (Meier-Braun, 2016). Analiza zgromadzonego materiału pokazuje, że cztery na pięć artykułów w pozytywnym świetle ukazało decyzję Niemiec o przyjmowaniu uchodźców, zaledwie 12% z nich prezentowało stanowisko neutralne, a około 6% wskazało także na możliwe trudności w polityce azylowej i możliwe przeciążenie urzędów odpowiedzialnych za obsługę napływających mas ludności. Nie budzi wątpliwości, że tak „przychylny” przekaz medialny, a także pokazywanie wielu jednostkowych historii stanowiących przyczynę decyzji o ucieczce, ludzkich dramatów rozgrywających się na przepelnionych łodziach i apeli o humanitarne podejście do przybywających, wpływały znacząco na nastawienie poszczególnych obywateli Niemiec nie tylko do oficjalnego stanowiska państwa, ale

zwłaszcza wobec samych uchodźców. Media innych krajów europejskich nie zawsze były tak aktywnie zaangażowane w sprawę migracji, czego dowodzi choćby studium *Press Coverage of the Refugee and Migrant Crisis in the EU: A Content Analysis of Five European Countries* opracowane przez Cardiff School of Journalism, Media and Cultural Studies. Przedmiotem badań stało się 1500 artykułów prasowych opublikowanych w okresie od czerwca 2014 roku do kwietnia 2015 roku na terytorium Hiszpanii, Włoch, Wielkiej Brytanii, Niemiec i Szwecji. Różnice okazują się być znaczne: podczas gdy brytyjska prasa bulwarowa tym okresie często modyfikowała obraz rzeczywistości prezentowany odbiorcom, w wyraźny sposób podsycala obawy i operowała stereotypami, prasa szwedzka wykazywała stanowisko znacznie bardziej przychylne uchodźcom (Berry, Garcia-Blanco, Moore, 2015). Według Friederike Hermann z Uniwersytetu w Eichstätt-Ingolstadt rola mediów w kreacji obrazu kryzysu migracyjnego i prób jego rozwiązania była niezwykle istotna, w swojej analizie autorka dowodzi, że środki masowego przekazu prezentowały obraz kryzysu wyraźnie wpisujący się w oficjalny dyskurs i zgodny z krajową narracją polityczną (Herrmann, 2016, 5-9). Jednocześnie badaczka wskazuje na częstą krytykę dziennikarzy i zarzucanie im zbyt jednostronnego i pozytywnego stanowiska wobec zjawiska, który (nawiązując do słynnego pojęcia „Willkommenskultur”, czyli kultury otwartości, powitania) określono nawet mianem „Willkommensjournalismus”, czyli dziennikarstwem otwartości.

Spółeczeństwo niemieckie (podobnie jak austriackie) wciąż pozostaje podzielone, jeśli chodzi o nastawienie wobec kryzysu migracyjnego i uchodźców przyjętych na terytorium kraju. Pomimo dużej liczby przybyłych, widocznego wzrostu poparcia dla partii krytycznej wobec przyjmowania mas migrantów czy coraz częstszych ataków i aktów agresji, Niemcy pozostają narodem otwartym, gościnnym i humanitarnym, wrażliwym na losy potrzebujących pomocy. Z drugiej zaś strony, pomimo na ogół pozytywnego stosunku wobec przybyłych, wciąż widoczny jest rosnący sceptycyzm i obawa przed skutkami decyzji o ich przyjęciu oraz ich wpływem na codzienne życie obywateli. Według ankiety przeprowadzonej w roku 2017 przez Fundację Bertelsmanna ponad 54% respondentów było zdania, że Niemcy nie są w stanie przyjąć więcej uchodźców, co pokazało odczuwalny wzrost wątpliwości obywateli co do realnych możliwości udzielenia pomocy przybywającym w stosunku do analogicznego badania z roku 2015, kiedy to podobną opinię potwierdziło około 40% pytanym (Scheucher, 2017). Zmiana nastawienia widoczna była zwłaszcza w zachodnich krajach związkowych, a rosnący sceptycyzm przede wszystkim w starszych grupach wiekowych: podczas bowiem gdy w roku 2015 gotowość przyjmowania kolejnych uchodźców deklarowało w tej grupie ponad 53% respondentów, w roku 2017 podobnego zdania było zaledwie 29% badanych. Pomimo podobnych wątpliwości ci sami ankietowani twierdzili (65% w Niemczech Zachodnich, 33% we Wschodnich), że Niemcy pozostają narodem otwartym,

a uchodźcy są nadal mile widziani. Większość zapytanych wyrażała obawę przed nadmiernym obciążeniem socjalnym państwa, negatywnym wpływem uchodźców na sytuację w szkolnictwie i na rynku mieszkaniowym, a także dostrzegala możliwość konfliktów między mieszkańcami a uchodźcami. Aż 72% ankietowanych (spadek o 6 punktów procentowych w stosunku do badania sprzed 2 lat) pozytywnie oceniło zjawisko kulturowej różnorodności związanej z napływem uchodźców, znacząca większość (75% osób powyżej 60 roku życia, nieco ponad połowa badanych w wieku 14-29 lat) wskazała jednakże na utrudniający integrację problem braku wykształcenia przybywających (Kober, 2017). Liczne badania i ankiety potwierdziły mocno rozbieżny (i na pozór sprzeczny) stosunek Niemców do uchodźców i polityki migracyjnej kraju, popieranie ograniczenia w przyjmowaniu kolejnych transz przy jednoczesnym opowiadaniu się większości za udzieleniem schronienia poszukującym azylu. Pomimo wszelkich obaw, obywatele niemieccy postrzegają za swój obowiązek udzielanie pomocy potrzebującym, 85% ankietowanych na zlecenie Niemieckiego Kościoła Ewangelickiego i 86% biorących udział w badaniu „Mitte-Studie” Fundacji im. Friedricha Eberta potwierdziło, że ludzie w potrzebie czy uciekinierzy wojenni powinni uzyskać pomoc z Niemcami (Ghelli, 2017). To samo badanie przeprowadzone w roku 2019 potwierdza w zasadzie stabilność postawy mieszkańców kraju naszych zachodnich sąsiadów, jako negatywny określa się jednak lekki wzrost niechęci wobec azylantów, bo choć ich liczba znacząco spadła w porównaniu do wcześniejszego okresu, to jednak aż 54,1% ankietowanych ma do nich negatywny stosunek (wcześniej 49,5%) (Starzmann, 2019).

Wpływ na postawy społeczeństwa mają bez wątpienia nagłaśniane przez media przestępstwa i akty przemocy, jakich dopuszczają się przybywający, a także różnice kulturowe, religijne i światopoglądowe, które prowadzą niekiedy do napięć i konfliktów. W tej atmosferze część Europejczyków ma poczucie upadku ładu i porządku panującego od pokoleń w Europie Zachodniej. Rewolucja demograficzna i kulturowa, jaka dokonuje się na skutek masowej wędrówki ludów, jest nie tylko tematem medialnych czy politycznych rozważań. Przede wszystkim stanowi ona swoisty pryzmat, przez który na nowo można spoglądać na człowieka jako istotę, jego kondycję moralną i prezentowany system wartości, przez co pozostaje ona przedmiotem analiz różnych dyscyplin naukowych, obiektem zainteresowań badawczych m.in. socjologów, antropologów czy kulturoznawców. Zjawisku migracji poświęcona została np. opublikowana w 2016 roku książka *Obcy u naszych drzwi* autorstwa jednego z najbardziej cenionych i znanych w świecie polskich socjologów i filozofów, autora prac o kulturze współczesnej, jednego z najważniejszych twórców koncepcji „ponowoczesności” i twórcę pojęcia „płynnej nowoczesności” (ang. *liquid modernity*). Jego niezbyt obszerna, bo licząca sobie zaledwie 128 stron publikacja w niezwykle przystępny sposób objaśnia czytelnikowi zagadnienie masowej i niekontrolowanej migracji, z którą borykają się kraje

europejskie, analizuje charakter, uwarunkowania i możliwe skutki kryzysu uchodźczego, a także próby wypracowania stosownych rozwiązań.

Ze zjawiskiem migracji Europa winna zmierzyć się zdaniem Baumana w sposób cywilizowany i humanitarny, umiejętnie dostosowując się do zmieniających się procesów społecznych na skalę globalną oraz współdziałając w celu wspólnego rozwiązywania problemów, które już dawno przestały ograniczać się do terytorium jednego państwa czy regionu. Według socjologa prowadzona przez Wspólnotę Europejską polityka migracyjna poniosła klęskę i to właśnie rządzący ponoszą odpowiedzialność za śmierć tysięcy ludzi podążających do lepszego świata. Za Collierem (2015) powtarza on więc:

„Unia Europejska oferuje dziś Syryjczykom perspektywę życia w raju (czyli w Niemczech), ale tylko pod warunkiem, że najpierw opłacą przestępców i narażą swoje życie. Jedynie 2% ulega tej pokusie, ale w drodze i tak toną tysiące. Ta praktyka jest tak nieodpowiedzialna, że z punktu widzenia oceny moralnej bliżej jej do nieumyślnego spowodowania śmierci niż do heroicznej pomocy. Przynosi korzyści garstce, zabija tysiące i pozostaje ślepa na miliony” (Bauman, 2016,108).

Samo zjawisko migracji i uchodźstwa widzi Bauman jako część historycznej dynamiki, naturalny i zrozumiały element ludzkich dziejów. Autor pracy zajmuje pozycję neutralną, która pozwala czytelnikowi na samodzielne wypracowanie stanowiska wobec ostatniej wielkiej wędrówki ludów, nie podziela entuzjazmu w holdowaniu kulturze całkowitej otwartości, który w ogóle nie bierze pod uwagę zagrożeń związanych z napływem uchodźców, ale równocześnie nie ulega także nastrojom wieszczącym katastrofę i upadek całej zachodniej cywilizacji. Przejrzysta struktura tekstu oraz liczne, dobrze znane z mediów przykłady pozwalają czytelnikowi zrozumieć opisywaną problematykę niechęci, nieufności i mechanizmów wrogości wobec „obcych” (por. Wojacek, 2017,1), skłaniają przy tym do refleksji nad ludzką kondycją i nad kondycją świata, jaki człowiek stworzył.

Obcy u naszych drzwi skrupulatnie analizuje naturę i przyczyny stygmatyzacji uchodźców, aż po historyczno-antropologiczne uwarunkowania dzisiejszych działań w tym zakresie (por. Dąbrowska, 2016, 436), obnaża wszelkie mechanizmy sterujące opinią publiczną, upowszechnianie w środkach masowego przekazu obrazów i informacji wskazujących na eskalację kryzysu migracyjnego i zagrożeń dla Europy oraz traktowanie go jako narzędzia władzy politycznej. Autor pokazuje, w jaki sposób wykorzystywane są nastroje i niepokoje społeczne, a także wszelkie naturalne ludzkie instynkty i potrzeby w celu zbudowania i spotęgowania atmosfery strachu i zagrożenia, które powodują w efekcie także rosnącą niechęć czy wręcz wrogość wobec uchodźców, pojmowanych jako niszczycieli porządku i bezpieczeństwa, „obcych”, „dzikich”, nie szanujących zasta-

nej kultury i systemu wartości. Umiejętnie i bezwzględnie podsycana „panika migracyjna” nasilają wszelkie przejawy rasizmu, ksenofobii i skrajnej nietolerancji, a nawet popycha do przemocy.

Baumann wskazuje na nieustannie toczący się w społeczeństwach proces podziału na „nas” i „nich”, „znanych” i „nieznanych”, „akceptowanych” i „odrzuconych” oraz na stosowanie tego modelu także wobec fal migrantów zalewających Europę zwłaszcza od roku 2015. Postawę wielu obywateli cechuje zatem ów lęk, strach przed „kłopotliwymi, irytującymi, niechcianymi — niedopuszczanymi”, jak określa Bauman uchodźców w tytule piątego rozdziału swojej książki (Bauman, 2016, 99). O ile i jednym skutkuje on jedynie obojętnością na los „resztek ludzkich”, unikaniem zajmowania stanowiska w sprawie oceny kryzysu bądź ewentualnej konieczności niesienia pomocy czy zupełny brak zaangażowania, to u innych prowadzić może on do jawnej wrogości, a nawet bezpośredniej agresji.

Za Michele Agierem Bauman zauważa, że prawdziwym celem polityki migracyjnej jest konsolidacja świata na dwie kategorie: jedną stanowi na czysty, zdrowy, widzialny świat otaczający cywilizowanego człowieka, drugą zaś ciemny, chory i niewidoczny świat owych ludzkich odpadów, za jakie bierze się masy anonimowych w powszechnym przekonaniu uchodźców, sferę zamieszkiwaną przez istoty postrzegane jak „dno, mieszczące się głęboko poniżej dna” (Bauman, 2016, 21). Ten właśnie drugi świat mozolnie usuwa się z pola widzenia, chętnie ignoruje jego istnienie, zdaje nie dostrzegać problemu tłumów zamieszkujących „niezliczone obozy, kilometry korytarzy tranzytowych, wyspy, platformy na morzu oraz zagrody na środku pustyni” (Bauman, 2016, 101). Masy migrantów, które pojawiły się w ostatnich latach u progu Unii Europejskiej, doprowadziły bowiem stary kontynent do konfrontacji z niedostrzeganymi na ogół, a gwarantującymi wygodne życie i względną stabilizację aspektami współczesnej rzeczywistości. Jeśli problem migrantów staje się widoczny, ludzie ci trafiają jednak do naszego „wygodnego” świata, to oznacza, że jak pisał przywoływany przez socjologa Michel Agier, przedarli się oni przez „wąskie korytarze, pod nadzorem kamer, czytników odcisków palców, wykrywaczy broni, wirusów i bakterii, czujników myśli i wspomnień” (Bauman, 2016, 101-102). Aby usunąć z pola widzenia ślady istnienia owego drugiego, ciemnego świata, wielu tak chętnie deklaruje wyrażaną w banknotach lub wysyłanych transportach humanitarnych pomoc na odległość — w ojczyźnie potencjalnego uchodźcy. Taka aktywność pozwala im także zagłuszyć pojawiające się czasem głosy sumienia.

Dla współczesnego mieszkańca Europy potrzeba udzielania wsparcia potrzebującym, rozumiana jako obowiązek moralny człowieka, jest odczuciem tak silnym, że wielu z nich gotowych było na ogromną ofiarność i poświęcenie w niesieniu pomocy obcym im przecież ludziom. Owa postawa ujawnia się zwłaszcza w konfrontacji z ludzką tragedią, sytuacją budzącą litość i współczucie. Potrzeba reakcji czy choćby zajęcia stanowiska prowadzi do wewnętrznego kon-

fliktu jednostki, albowiem „imperatyw kategoriyczny znajduje się w bezpośrednim konflikcie z obawą przed ‚wielką niewiadomą’, którą uosabiają masy obcych stojących u bram. Impulsywny strach, wywołany przez widok obcych niosących ze sobą nieznanne zagrożenia, walczy z impulsem etycznym, pojawiającym się wówczas, gdy widzimy ludzkie nieszczęście. Rzadko kiedy moralność staje przed trudniejszym wyzwaniem, jak wtedy, gdy stara się nagiąć wolę do swoich rozkazów. Rzadko kiedy wola musi się zmierzyć z cięższym zadaniem, jak wtedy, gdy chce pozostać głucha na wezwania moralności” (Bauman, 2016, 117).

Rozważając znaczenie moralności jako rozumienia dobra i zła oraz wychodząc choćby od rozważań Kanta na temat godności i szacunku socjolog wskazuje na konieczność dialogu, znalezienia drogi do wzajemnego zrozumienia, szacunku oraz zgody odrzucenie pokusy izolacji na rzecz dobra całej wspólnoty, zaprzestania budowania murów, zarówno tych społeczno-politycznych, jak i realnych, stawianych na granicach poszczególnych państw właśnie w obawie przed napływem kolejnych fal migrantów. Jak twierdził Bauman już w książce *Razem osobno*:

„polityka separacji i trzymania się na dystans, budowania murów a nie mostów, tworzenia dźwiękoszczelnych kloszy zamiast otwartych linii nie zakłóconej komunikacji (a do tego umywania rąk i demonstrowania obojętności pod przykrywką tolerancji) prowadzi wyłącznie na pustynię wzajemnej nieufności, wyobcowania i pogorszenia sytuacji. Zapewnianie komfortu na krótką metę poprzez zamiatanie problemu pod dywan, to samobójcza polityka, bomba, która w końcu wybuchnie” (Bauman, 2003, 91).

Zdaniem autora wznoszenie fortyfikacji, uszczelnianie granic jest tylko rozwiązaniem przejściowym i nieskutecznym, albowiem procesowi migracji nie uda się zatrzymać w XXI wieku. W wyniku globalizacji Europa i Unia Europejska nie była, nie jest i nigdy nie będzie jednorodna kulturowo i to właśnie wielokulturowość oraz współistnienie wielu narodów stanowi obecnie podstawę współczesnych społeczeństw. Jak pisał Eric Hobsbawm: „Wspólnoty i grupy etniczne w nowoczesnych społeczeństwach skazane są na współistnienie, niezależnie od retoryki ideologów marzących o powrocie do czystego narodu” (Hobsbawm, 2010, 164). Możliwie szybka integracja, nauka pokojowego współistnienia przedstawicieli różnych narodów, kultur, religii i języków na ograniczonym terytorium jest zatem warunkiem koniecznym trwania ludzkości, powinny do niej nakłaniać nie tylko przedstawiciele polityki, mediów, nauki i edukacji, ale także poprzez swoje dzieła artyści, reżyserzy i pisarze.

Literatura stanowi odzwierciedlenie zjawisk i procesów zachodzących w społeczeństwie, odpowiedź na wydarzenia historyczne, polityczne, kulturalne czy społeczne, reakcję na zmiany w otaczającym człowieka świecie, a także swoiste medium, dzięki któremu wpływa się na postawy i poglądy odbiorców. Uzasadnionym zdaje się być więc pytanie, czy nastawienie mieszkańców

Niemiec zdiagnozowane w ankietach i badaniach znajduje swoje odbicie także w literaturze poświęconej uchodźcom, czy stosunek wobec „obcych” u drzwi Europy, jaki znajdujemy w dziełach literackich, wypada podobnie ambiwalentnie i czy może mieć to wpływ na postrzeganie migrantów i azylantów przez przeciętnego mieszkańca, czy postawa Europejczyków nacechowana jest opisywaną przez Baumana niechęcią i strachem. Dzieła literackie, które ukazały się na niemieckim rynku wydawniczym w ostatnich latach niezwykle często ukazują więc losy uciekinierów i migrantów, problem ten poruszają zarówno autorzy rdzennie niemieccy, jak i osoby przybyłe do Niemiec lub Austrii z przyczyn politycznych, materialnych lub rodzinnych. Wizerunek uchodźcy i prób jego odnalezienia się w obcym mu otoczeniu jest w ich dziełach niezwykle różnorodny, podobnie dzieje się w przypadku opisu stosunku społeczeństwa, postawionego w obliczu konieczności akceptacji masowego napływu „obcych” na swoje terytorium, jak również związanych z tym lęków i uprzedzeń. Opublikowane w ostatnich kilku latach „Flüchtlingsromane”, czyli powieści uchodźcze, często obrazują przepaść między światami przybywających i goszczących, różnice w mentalności, kulturze, a nawet podejściu do podstawowych zasad współżycia społecznego. Są świadectwem tragicznych losów wielu uchodźców, ich zmagania z biurokracją i trudności w odnalezieniu się w nowym otoczeniu, są one także obrazem humanizmu, ale i prawdziwej mowy nienawiści.

Do najważniejszych współczesnych dzieł poświęconych szeroko pojętej problematyce ucieczki, wygnania, migracji należą m.in. *Die Sprache der Vögel* (2015) Norberta Scheurera, *Die Schmerzmacherin* (2011) Marlene Streeruwitz, *Geben, ging, gegangen* (2015) autorstwa Jenny Erpenbeck, *Widerfahrnis* (2016) Bodo Kirchhoffa, *Gott ist nicht schüchtern* (2017) Olgi Grjasnowej, *Dazwischen: Ich* (2017) Julii Rabinowich czy *Außer sich* (2017) Marianny Salzmanna. Także w literaturze dla dzieci i młodzieży temat uchodźstwa i konieczności poszukiwania swego miejsca w obcym sobie otoczeniu jest w ostatniej dekadzie niezwykle popularny, nieletnim migrantom poświęcone zostały chociażby utwory: *Hesmits Flucht* autorstwa Wolfganga Böhmera (2008), *Karlínchen: Ein Kind auf der Flucht* Annegret Fuchshubers (1995), *Djadi. Flüchtlingsjunge* Petera Härtlinga (2016), *Unter schwarzen Flügeln* Peera Martina (2015), *Bestimmt wird alles gut* Kirsten Boie (2016) czy *Das Mädchen mit dem Fingerhut* (2016) znanego austriackiego autora Michaela Köhlmeiera. Reprezentatywne i szczególne miejsce zajmują pośród tych pozycji dwa głośnie i mocno kontrowersyjne utwory, które zatrzęsły sceną literacką i szturmem wdarły się na listy bestsellerów nie tylko w krajach niemieckojęzycznych: *Podopieczni* (niem. *Die Schutzbefohlenen*) noblistki Elfriede Jelinek (2013) oraz *Ohrfeige* (2016) Abbasa Khidera.

Opublikowana w roku 2013 na stronie internetowej Elfriede Jelinek głośna sztuka *Podopieczni* (niem. *Die Schutzbefohlenen*) prezentuje niezwykle poruszający, bo negatywny obraz stosunku wo-

bec uchodźców, a inspiracją do napisania dzieła były prawdziwe wydarzenia, które stanowiły temat ożywionych dyskusji i relacjonowane były przez media na całym świecie, zanim jeszcze w Europie głośno zaczęto mówić o kryzysie migracyjnym. Utkany przez noblistkę współczesny chórny wielogłos zawiera dramatyczne relacje z dramatycznych przeżyć i doświadczeń uchodźców (por. Capano, 2017), jest niezwykle ostrą krytyką polityki migracyjnej zamożnych krajów europejskich, sztuką, która „zwraca uwagę, trafia w sedno społecznego tabu, eksploruje ciemne strony europejskiej wspólnoty, podważa jej szczytne idee i polityczne gesty” (adit.art.pl, 2016).

Tekst *Podopiecznych*, pomyślanych jako rodzaj społecznej i politycznej interwencji, zainspirowany został autentyczną akcją protestacyjną grupy sześćdziesięciu młodych mężczyzn z Pakistanu, Afganistanu i Afryki Północnej, którzy w wiedeńskim Votivkirche rozpoczęli strajk głodowy, skarżąc się na restrykcyjne austriackie prawo azylowe, zgodnie z którym zabrania się im swobodnego przemieszczania się i poszukiwania pracy, a także na przetrzymywanie w nieludzkich warunkach w oczekiwaniu na zakończenie żmudnych biurokratycznych procedur. Zebrani podnosili kwestię przeciągających się w czasie procesów, brak wystarczającej ilości urzędników do obsługi dużej ilości wniosków, niesłuszne traktowanie krajów takich jak Pakistan jako bezpiecznych dla obywateli, co skutkuje odmową azylu dla uchodźców pochodzących z tego kraju, odwoływanie się do międzynarodowych porozumień ułatwiających pozbywanie się niechcianych przybyszów. W listopadzie 2012 roku uchodźcy z obozu w Traiskirchen pokonali pieszo kilkadziesiąt kilometrów, by dołączyć do uciekinierów z Somalii, którzy rozbili namioty w centrum Wiednia i na ulicach stolicy protestować przeciwko fatalnym warunkom, w jakich trzymają ich Austriacy, przeciwko zasadom przyznawania azylu w tym kraju, brakowi praw i dostępu do informacji. Przegnani przez policję 18 grudnia (kiedy to obchodzony jest Międzynarodowy Dzień Migrantów) schronili się w nieogrzewanym kościele, a po kilku tygodniach przygarnął ich klasztor Serwitów. Stanowisko władz pozostało jednak niezmienione, nie pomogły apele uchodźców o wsparcie u polityków i hierarchów Kościoła, protestujący zostali po kolei aresztowani i pomimo akcji austriackich aktywistów (którzy również zostali oskarżeni o pomoc „obcym” i aresztowani pod zarzutem udziału w gangu handlującym ludźmi) jeden po drugim deportowani (Wien.orf.at, 2013).

Uchodźcy Jelinek skarżą się na rozbudowaną biurokrację i przewlekłość procedur, na tkwienie w zawieszeniu całymi miesiącami, a nawet latami, bez prawa do pracy, bez zajęć z języka niemieckiego, z małym kieszonkowym i możliwością opuszczenia obozu na maksymalnie 48 godzin (por. Dżon, 2013). Autorka wskazuje na wysokie zhierarchizowanie systemu i procedur stanowiących o dalszych losach przybyłych, na przykładanie wielkiej wagi do rang, tytułów, zależności i podległości służbowych, do pełnomocnictw, reprezentacji i występowania w czyimś imieniu. Ze smutkiem i złością kreśli mocno negatywny obraz swoich rodaków, którzy w obawie

przed przyjęciem „obcych” wolą nie dostrzegać problemu i tragedii drugiego człowieka, pozostają obojętni na jego los i przekonani o własnej wyższości, albo wręcz jawnie okazują mu niechęć i wrogość. Także u Jelinek wspomniane zostają nieliczne przypadki osób zaangażowanych, pomocnych, protestujących w obronie uchodźców i przynoszących im jedzenie lub ciepłe ubrania. Ci wiedzeni Baumanowskim „impulsem etycznym” lub poszukujący dialogu i porozumienia są w sztuce jednak zjawiskiem mocno marginalnym. Ich głos zdaje się ginać w tłumie lamentujących o pomoc, głośno domagających się wydalenia niechcianych gości z terytorium państwa, ale też „głośno milczących” i wygodnie przymykających oko na kryzys i jednostkowe tragedie ludzkie. Głosem swoich bohaterów Jelinek oskarża własny kraj, jego władze i obywateli o zakłamanie, oficjalne deklarowanie wzniosłych idei humanizmu, a jednocześnie tak bezwzględny stosunek wobec potrzebujących pomocy, traktowanie ich w sposób przedmiotowy, uwłaczający ludzkiej godności.

Podopieczni Jelinek, dzieło polifoniczne, ale także intertekstualne, zawierające na równi czytelną odniesienia do utworów innych epok, jak również współczesnych tekstów prasowych czy reklamowych, obnaża wszelkie obecne w codziennej, również polskiej, rzeczywistości lęki przed tym, co obce i nieznanne, nakazują widzowi wnikliwą analizę wszystkiego, co chętnie uznajemy za swoje i „nasze”. Z konglomeratu scenicznych głosów i dyskursów wylania się nie tylko poruszający obraz rozprzestrzeniającej się mowy nienawiści lub postępującego zubożenia, dominujących życie stereotypów rasowych i obyczajowych, ale także całościowa wizja kulturowego, politycznego i ideowego impasu, a wręcz dokonującego się na naszych oczach upadku dotychczasowej cywilizacji. Tekst wiedeńskiej pisarki zdaje się być zatem literackim, teatralnym apelem o duchową i kulturową przemianę, zmianę dzisiejszego społecznego krajobrazu. Wskazuje na niewygodny fakt, że obecność uchodźców, a w istocie wszelkiej obcości pośród nas, wyraźnie burzy dotychczasowy ład, budzi lęk i odbiera poczucie bezpieczeństwa. Jest to obecność tak niewygodna, bo wymagająca, bo każe człowiekowi się angażować, tolerować, poznawać i być otwartym. A na taką postawę wielu mieszkańców Starego Kontynentu wciąż nie jest lub nie chce być przygotowanym. To właśnie te mechanizmy tak dokładnie zostały opisane przez Baumana w *Obcy u naszych drzwi*.

Jelinek stara się zburzyć swoisty mit obcości, jaki narósł wokół uchodźców, uświadomić ludziom, że przybysze to normalni ludzie, którzy czują i walczą o przetrwanie, o życie, które im odebrano. Tekst sztuki jest mocno ironiczną werbalizacją lęków projektowanych przez Europejczyków na obcych, oni sami mówią o sobie bowiem jako o hordzie barbarzyńców, którzy niemalże genetycznie ukierunkowani są na agresję i przelew krwi, nie umieją i nie chcą okazywać wdzięczności i bez zahamowań sięgną po „kobiety i dzieci”, miejsca pracy, kraj, rządy i religię:

„Dziś prosicie o koce, wodę i coś do jedzenia, a czego będziecie domagać się jutro? Naszych kobiet, naszych dzieci, naszych miejsc pracy, naszych mieszkań, naszych domów? Słucham, czego będziecie domagać się jutro? Dziś może i nie prosicie o wiele, ale jutro wasz apetyt wzrośnie, my to wiemy” (Jelinek, 2015,79).

Uchodźcy pozostają świadomi, że tubylcy odczuwają przed nimi lęk, widzą w nich nieokreśloną bandę, która siała będzie zamęt, agresję i śmierć: „Przed nami, chmarą barbarzyńców, rozstępują się wszyscy. Wszyscy ludzie rozstępują się przed obcym ubraniem, obcym okryciem, przed chmarą obcych, którą jesteśmy, rozstępują się mimowolnie, żeby zrobić miejsce dla samowoli, ona przecież ma zadanie do wykonania” (Jelinek, 2015, 82). Podopieczni odczuwają pogardę Europejczyków, skarżą się, że w powszechnej opinii stają się odpowiedzialni za wszelkie zło tego świata, za możliwe bezrobocie, za rosnącą przestępczość, za wzrost wydatków publicznych, ale także za utratę spokoju i własnej kulturowej tożsamości. Jelinek nie pozostawia jednak czytelnikowi złudzeń co do oceny postępowania obu stron, to nie przybysze z Afryki i Azji, ale rzekomo cywilizowani Europejczycy, którzy pozwalają łodziom tonąć, którzy więżą ich za drutami obozów, albo odsyłają do ojczyzny na pewną śmierć, są w jej oczach prawdziwymi barbarzyńcami (Wąsik, 2015, 136). Podopieczni niemalże wprost słyszą od swojego nowego otoczenia: „O ciebie nikt się nie prosił, wszechciemnoto, wracaj na swoją durną gałąź, do swojego Boga, odejdz ze swoim plemieniem, umrzyj po cichu w Solingen czy innym Pętlingen albo, jeśli tak wolisz, użyj druta, wszyscy idźcie za nim jak po drucie, zatkajcie sobie uszy” (Jelinek, 2015, 85).

Zgromadzeni w kościele uchodźcy to przybysze z różnych części świata, którzy posługują się różnymi językami, mają różne wykształcenie, różne zawody i umiejętności, jednak w oczach tubylców łączy ich jedynie fakt, że są obcy. Postrzega się ich wyłącznie jako zagrożenie czy śmiertelną chorobę, kataklizm, a wyraz temu daje właśnie stosowany przy mówieniu o uchodźcach i nacechowany negatywnie język. Podopieczni Jelinek świadomi są faktu, iż postrzegani są jako „pół zwierzęta, pół ludzie, nawet w połowie nie ludzie” (Jelinek, 2015, 116), że zdani są na łaskę tubylców, urzędów, polityków i przedstawicieli wielkiej finansjery: „Jesteśmy niespodziewanymi. Jesteśmy błagalnikami. Jesteśmy w zawieszeniu, choć nie zawisnęliśmy przybici gwoździemi” (Jelinek, 2015, 121).

Sztuka austriackiej noblistki wyraźnie prowokuje, nie pozwala mieszkańcom Europy na samozadowolenie, pielęgnowanie poczucia wyższości i powoływanie się na wieloletnie tradycje i europejskie wartości. Przeciwnie, nazywa ich „cywilizowanymi barbarzyńcami”, którzy nieczuli są na tragedię drugiego człowieka, o ile ten jest przedstawicielem obcego im świata, a zatem stanowi zagrożenie dla ich spokojnej, fasadowej egzystencji. Przed plagą uchodźców muszą się oni bronić wszelkimi sposobami, nie dadzą potrzebującym przyszłości, nawet jeśli ich przeszłość została już zniszczona. Przekonują więc innych:

„jak ich wpuścimy, to wydoją nas te darmozjady do ostatniej kropli, przeciwdziałacie?, przeciwdziałamy, a oni napływają, a oni się rzucają, są nieuchwytni i niechwytni, i się topią, i spadają, i się trzęsą, i trzęsie się ziemia, i, niezależnie od rasy, niezależnie od płci, niezależnie od wieku, niezależnie od wykształcenia, są niezależni i niezależnie wybrali się do nas, wygląd i pochodzenie nieważne, przyszłość bez znaczenia, przeszłość bezpowrotna” (Jelinek, 2015, 83-84).

W przeciwieństwie do tragedii Ajschylosa, w której błagalnice otrzymują pomoc i schronienie, podopieczni Jelinek nie mogą spodziewać się szczęśliwego zakończenia i uzyskania wnioskowanego azylu, bo trafiają na obywateli, u których strach zwycięża z „impulsem etycznym”. Nazywani „cudzoziemskim pomiotem” ci „zamówieni i nieodebrani” znów muszą udać się w drogę, szukać miejsca, w którym życie ludzkie jest wartością, człowiek będzie człowiekiem, a prawo nie tylko towarem osiągalnym wyłącznie dla bogatych i wpływowych.

Podobną wymowę ma także opublikowana w 2016 roku książka Abbasa Khidera *Ohrfeige*, powieść pełna ironii, a zarazem gorzkiej prawdy o codziennych zmaganiach uchodźców z biurokracją i uprzedzeniami społecznymi, nasilonymi zwłaszcza wobec osób z krajów arabskich po 11 września 2001. Pomimo, że pracę nad książką Khider zakończył zanim jeszcze do Europy dotarli uchodźcy, a wszystkie państwa zaczęły otwarcie mówić o kryzysie, może być ona z pewnością odczytywana jako bezpośredni komentarz także do aktualnych wydarzeń, a także niezmiernie ważny głos w dyskusji o ich życiu w Niemczech oraz niewoli w bezkresnym labiryncie składającym się z absurdalnych i niezrozumiałych przepisów. Utwór niemiecko-irackiego pisarza jest aktem oskarżenia, wyrazem złości człowieka, który przybył do Europy w poszukiwaniu lepszego życia, ale w efekcie poniósł w niej sromotną porażkę, przegrał w walce z wyalienowaniem, wszechobecną obojętnością i absurdami biurokratycznych procedur. To opowieść o wielkiej ludzkiej odysei, podróży po bawarskich schroniskach, o tym, jak wszyscy wszystkimi manipulują (Encke, 2016), to także kolejny przykład literatury transkulturowej, a więc twórczości pisarzy, którzy czerpią z bogactwa i tradycji wielu kultur. Powieść Khidera to bowiem nie tylko realistyczny dokument przepaści kulturowej, humorystyczny obraz diametralnych różnic w mentalności między tubylcami a przybyszami, ale także wyraz złości, oskarżenie systemu i skarga na biurokratyczne podejście do człowieka.

Bohater humorystycznego *Ohrfeige* jest uchodźcą z Iraku, który zamiast do Francji, dokąd pierwotnie zamierzał się udać, zostaje przerzucony do Niemiec. Już sam powód ucieczki z Iraku wywołuje uśmiech na twarzy czytelnika, który spodziewać mógłby się tu przyczyn znanych z wcześniejszych dzieł autora, politycznego zaangażowania czy tortur za murami więzienia, a tymczasem bohatera *Ohrfeige* z kraju wypędza głównie obawa przed seksualnym wykorzystaniem i wyśmiewaniem ze względu na nadmiernie wyrośnięte jak na mężczyznę piersi. Autor posługuje

się w powieści narracją pierwszoosobową, jego tekst jest w istocie monologiem bohatera skierowanym w stronę jednej z pracownic urzędu imigracyjnego, która w sposób oczywisty staje się symbolem owej bezdusznej biurokracji, ucieleśnieniem nieludzkiej maszyny państwowej, dla której liczy się nie sam człowiek, a jedynie wypełnianie procedur i kolejne stemple stawiane na sterach gromadzonych dokumentów, cenne pieczętki, które mogą oznaczać wolność i nadzieję na godny byt, mogą jednak stanowić koniec marzeń i wiary w nadejście lepszego jutra. Tak też dzieje się w przypadku protagonisty Khidera, któremu po trzech latach w Niemczech i ze względu na wydarzenia drugiej wojny w Zatoce Perskiej i finalne przejście przez siły międzynarodowe kontroli nad większością terytorium państwa zostaje odebrane prawo pobytu, i który tym samym zmuszony jest do wyjazdu i (nielegalnego) poszukiwania swego miejsca w kolejnym kraju.

Karim Mensy wcale nie miał zamiaru wegetować na koszt państwa, żyć wygodnie korzystając z pomocy socjalnej i datków składanych na pomoc dla uchodźców, przeciwnie, od początku pragnął poznać język, studiować i pracować na własne utrzymanie. Tych planów Irakijczyk nie był jednak w stanie zrealizować, nikt bowiem nie chciał słuchać o planach Karima, o jego potrzebach i lękach, wszyscy pozostawali głusi na zapewnienia o uczciwości, o chęci stania się szanowanym obywatelem, pozostawali nieufni i nadmiernie podejrzliwi. Mensy wielokrotnie skarży się więc na powszechną ludzką znieczulicę, na spoglądanie na niego przez pryzmat zamachów terrorystycznych i przypisywanie mu milczącego współudziału, na niemy wyrzut, że pochodzi z kraju, który zrodził tak wielu przestępców i fanatyków. Protagonistę wykańcza nieustanne wypytywanie go o przeszłość, z którą w obecnym życiu nie ma już nic wspólnego. Stałe zadawanie mu pytań o zamachy z 11 września i jego ocenę tych wydarzeń, o sposób myślenia przedstawicieli świata arabskiego i termin planowanego powrotu do ojczyzny. Jak z żalem przyznaje, niemieccy rozmówcy nie pytają go o obecną egzystencję, pełną niepewności i problemów, nie interesują ich ani jego trudności z uzyskaniem pozwolenia na pobyt, ani katusze, jakie przechodzi w urzędzie do spraw cudzoziemców, ani rzekome szykanowanie i nękanie przez Federalny Urząd Kryminalny i Federalną Służbę Wywiadowczą. Nikt nie pyta Karima o jego odczucia, o jego pojęcie ojczyzny, o fakt, że w istocie nie może mieszkać już ani w niej, ani poza jej granicami. Interesuje ich jedynie to, co w jakikolwiek sposób mogłoby zmniejszyć ich strach przed „obcymi” wokół nich lub pomóc się im ich całkowicie pozbyć.

Ostatnią szansę na wyrzucenie z siebie wszelkich frustracji, całego żalu na obojętność państwa i ludzi, bohater upatruje w desperackim akcie przemocy, jakiego dopuszcza się przed przetrznięciem do Finlandii. Odwiedza urzędniczkę, która rozpatrywała jego wniosek w urzędzie do spraw cudzoziemców, krępuje ją na fotelu i taśmą pakową zakleja umalowane na czerwono usta. Wymierzając tytułowy policzek mężczyzna zmusza panią Schulz do wysłuchania opowieści o jego

życiu, ucieczce i cierpieniach doznanych podczas oczekiwania na decyzję o możliwości pobytu. Pani Schulz ucieleśnia wszystkie mechanizmy, które składają w skrajnie uporządkowaną całość wszelkie relacje między przyjmującymi a przyjmowanymi. Nie jest w utworze człowiekiem z krwi i kości, posiadającym własną tożsamość i emocje, a jedynie uosobieniem pewnej zasady, trybikiem wielkiej bezdusznej państwowej aparatury. To dlatego Khider nie pozwala jej dojść do głosu i nie ujawnia nawet imienia kobiety. Jej imię pozostaje paradoksalnie tak samo mało ważne, jak mało ważne jest imię każdego kolejnego petenta, jaki trafia przed jej biurko. Przybysz jest traktowany jak prosty arkusz papieru z nadrukowanym numerem, który po przejściu zautomatyzowanego urzędniczego labiryntu można będzie wyrzucić. Dla całej procedury azyłowej numery akt są tutaj o wiele ważniejsze niż imię czy nazwisko kandydata, które przecież i tak ciężko urzędnikom wymówić czy zapamiętać.

Stojąc przed uwięzionym na obrotowym fotelu symbolem niemieckiej biurokracji Karim doskonale zdaje się sobie sprawę, że urzędniczki podobnie jak pozostałych obywateli kraju nie interesuje jego historia, że i tak nie będzie ona w stanie zrozumieć jego i jemu podobnych, bo dzieli ich przepaść nie do pokonania:

„Teraz, pani Schulz, rozmawiamy razem. Ja zawsze chciałem, a pani nie miała czasu albo ochoty, kiedy ja czekać pod pani pokój. Teraz wreszcie przyszła pora! Czy pani chce czy nie, rozmawiamy. Ale niemiecki jest dla mnie trudny a ja chcę wiele opowiedzieć. Więc muszę mówić do pani po arabsku, tak mogę mówić swobodnie. [...] Nie rozumiałaby mnie nawet gdyby arabski był jej językiem ojczystym. Pochodzi z zupełnie innego świata niż ja. Mieszkanka Ziemi rozmawia właśnie z Marsjaninem. Albo na odwrót” (Khider, 2016, 10).

Khider ustami bohatera wyraźnie krytykuje samowolę urzędników, podejście do petenta zależne od aktualnego humoru, pogody czy konfliktów we własnej rodzinie. To, jak uchodźca zostanie potraktowany staje się w ich oczach rosyjską ruletką, tylko łut szczęścia decyduje, czy trafi się na osobę pomocną, czy może to przesłanki osobiste zdecydują o sposobie załatwienia sprawy, pomimo że w istocie dotyczy ona kwestii niezwykle poważnej czyli ich być albo nie być w tym kraju. Skrupulatni urzędnicy (nad)gorliwie odwołują się do istniejących paragrafów, uparczywie wymagają kolejnych zaświadczeń oraz dokładnie kontrolują i na niekorzyść petenta interpretują zapisy kodeksów, rozporządzeń czy umów. Krytyka dotyka więc nie tylko nadmiernie rozbudowanej biurokracji, zawiloci procedur i bezduszności systemu, ale także po części nastawienia wielu urzędników, którym owe elementy pozwalają podchodzić do drugiego człowieka jak do bezosobowej liczby na listach przybyłych, a nie do żyjącej, odczuwającej i potrzebującej istoty.

Bohater Khidera kilkakrotnie podkreśla fakt, że wśród mas uchodźców każdy z nich zawsze pozostaje anonimowy, z samodzielnej wartościowej jednostki staje się nic nie znaczącą liczbą na licznych listach odnotowujących wszystkich przybyłych i niechcianych:

„Pani dobrze wie, kim jestem. Jednym z wielu, których akta pani czytała i rozpatrywała, żeby je ponownie odłożyć. Dla pani byłem zapewne 3873 ubiegającym się o azyl czy coś koło tego. Równie niewiele wartym co numerki, które pobiera się, żeby zająć miejsce w kolejce oczekujących” (Ibidem, 12).

Stosunek otoczenia a także przedłużająca się bezczynność wpływają na kondycję psychiczną uchodźców, jedni popadają w paranoję, inni stają się coraz bardziej agresywni. Czyny karalne popełnione przez niektórych z nich, rzutują na wizerunek wszystkich mieszkańców schroniska, wzmacniają uprzedzenia i pielęgnują stereotypy, Karim ma poczucie nieustannej inwigilacji, bycia na celowniku policji, czuje się nieustannie podejrzewany o akty, których sam nigdy nie dokonał. Powieść Khidera zawiera skargę na „policyjny rasizm”, na poniżające i uwłaczające ludzkiej godności podejście policjantów do kontrolowanych uchodźców. Już w pierwszych godzinach swego pobytu w Niemczech Karim zostaje skonfrontowany z brutalnością funkcjonariuszy, z wstydem wspomina niezwykle szczegółową kontrolę, jakiej został poddany, konieczność zdjęcia ubrania, pełny obrzydzenia wzrok kierowany na jego powiększone piersi i badanie odbytu, którego celem było odnalezienie szmuglowanego towaru.

Świadom zmiany w nastawieniu do przedstawicieli świata arabskiego po zamachach na WTC bohater Khidera stara się nie rzucać w oczy, goli brodę, używa czapki skrywającej bujną czuprynę i krzaczaste brwi. Jako kamuflażu na dworcach używa także dziennika „Süddeutsche Zeitung”, udawanie zaczytanego chroni go niejako przez wzrokiem kontrolerów i policjantów. Niemiecka gazeta czyni go niewidzialnym, ponieważ nikt nie podejrzewa zwykłego uchodźcy o wybitną inteligencję i chęć czytania lokalnej prasy. Owo nastawienie jest dowodem na daleko posuniętą stereotypizację wizerunku uchodźcy, odbieranie go jako człowieka prostackiego, nieoczytanego i nieobytego. Karim nieustannie czuje się jednak obserwowany, odczuwa dyskomfort i nieufność otaczających go ludzi i przedstawicieli służb mundurowych.

Zdaniem Khidera mieszkańcy nie szukają kontaktu z uchodźcami, nie starają się ich poznać i zrozumieć. Surowe przepisy obowiązujące w schronisku determinują, ograniczają codzienne życie uchodźcy, regulują niemalże wszystkie jego aspekty, mieszkańcy czują się otoczeni nimi jak niewidzialnym kolczastym drutem, a rdzenni Niemcy jawią im się niczym „bajkowe istoty z odległej krainy”. Poprzez prawne uregulowania przez długi czas pozostają wykluczeni z partycypowania w życiu i funkcjonowaniu obcej im kultury, co z pewnością nie sprzyja, a wręcz uniemożliwia nie

tylko jej dokładne poznanie i zrozumienie, ale też jakąkolwiek możliwość integracji, co tylko wzmacnia i tak już ogromne poczucie obcości.

W *Ohrfeige* odnajdujemy nieliczne obrazy pozytywnych postaw wobec uchodźców, jak np. pani Richter pracującej w urzędzie do spraw cudzoziemców, która okazuje interesantom prawdziwe zrozumienie, która z rzetelnością i zaangażowaniem próbuje znaleźć prawdziwe rozwiązanie dla ich problemów. Podobnie postępuje także choćby Karin Schmitt, pracownica Caritasu nazywana na ogół „panią ze skrzynką”, która nie tylko udostępnia mieszkańcom obozu używaną odzież, ale też traktuje ich jak swoją rodzinę, dodaje im otuchy w najbardziej trudnych momentach ich niepewnej egzystencji w Niemczech. To w istnieniu i zaangażowaniu takich jednostek Khider upatruje nadzieję, na lepsze, bardziej indywidualne i humanitarne traktowanie mas uchodźców i migrantów, to dzięki wysiłkom i pracy wielu wrażliwych na los drugiego człowieka może udać się kiedyś nie tylko pokonanie biurokratycznych przeszkód i zniesienie krzywdzących nieraz stereotypów, ale także w efekcie pokonanie europejskiego kryzysu uchodźczego, jaki trwa nieprzerwanie od kilku ostatnich lat. Po drugiej stronie znajdują się jednak nie tylko wszyscy obojętni czy zastraszeni, ale także wszyscy ci, którzy tragedię uchodźców wykorzystują w celu zarobienia pieniędzy. Przewlekłość procedur, ale przede wszystkim brak zgody na jakiegokolwiek zatrudnienie doprowadza bowiem także do seksualnego wykorzystywania uchodźców, którzy za kilka euro są zmuszani do świadczenia usług i zaspokajania potrzeb majątnych Niemców, nazywanych „weekendowymi gośćmi”. Tego rodzaju proceder przypomina w powieści Khidera dobrze funkcjonujący biznes, w którym udział biorą także liczni pośrednicy, a którego zdają się nie dostrzegać zarządzający schroniskiem.

To właśnie poprzez wyczuwalną wrogość wszelkich służb i powszechną niechęć społeczeństwa Karim Mensy do końca czuje się nie jak pełnowartościowy człowiek, jednostka posiadająca zasady, cele i marzenia, a jedynie jako zbędny balast, intruz, którego każdy najchętniej chciałby się pozbyć: „Jestem niczym niechciana ulotka reklamowa, jaką stale wrzuca się do skrzynek pocztowych, choć na wszystkich aż nazbyt wyraźnie jest napisane: STOPP, PROSZĘ ŻADNYCH REKLAM, UNIKAMY ŚMIECI” (Ibidem, 39). Podobnie poruszająco brzmi inne porównanie, na pozór zabawne, ale w gruncie rzeczy dobitnie określające negatywny stosunek do uchodźców. Jak twierdzi Karim są oni niczym „tanie produkty z zagranicy, które można kupić w Lidlu czy Aldi”: „Jesteśmy tu przywożeni ciężarówkami jak banany albo bydło, potem ustawiani, sortowani, dzieleni i tanio sprzedawani. To, co zostaje, idzie do śmieci” (Ibidem, 216).

Zarówno Jelinek jak i Khider pokazują w swych dziełach przykłady osób pomocnych, życzliwych, z troską pochyłających się nad losem bohaterów, często bezimiennych, ubogich, chorych. Pokonując swój strach przed „obcymi”, ignorując niejednokrotnie poczucie zagrożenia związane-

go z obecnością rzesz uchodźców na terytorium własnego państwa, wychodząc ze strefy własnego komfortu są oni w stanie okazać humanitaryzm, spełnić wspomniany przez Bauman moralny obowiązek, nieść pomoc potrzebującym lub przynajmniej być im życzliwym. Pomimo jednak, że mieszkańcy Niemiec i Austrii publicznie deklarują swą otwartość i gościnność, niechętnie przyznają się do lęku przed koniecznością współżycia z setkami tysięcy przybyłych z innego kręgu kulturowego, to jednak ich postawy (czego dowodem są postaci pokazane przez oboje autorów) często pozostają nacechowane strachem i nieufnością, przeradzającą się niekiedy w otwartą wrogość. Oba utwory zachęcają do dostrzeżenia w przybywających ich potrzeb i prawa do godnego życia. Ale tylko Khider zdaje się jeszcze wierzyć w przyszłość wolną od lęku przybywających i obaw przyjmujących, od wszechobecnej obcości i wrogości; przyszłość pod znakiem pokoju, zrozumienia i człowieczeństwa.

Literatura:

- Adit.art.pl; 2018, Podopieczni, dostępny online [dostęp: 31.05.2019]: <http://www.adit.art.pl/sztuki/podopieczni>
- Albé, Francesco; 2018, „Wir sind die Vergessenen, uns kennt man schon nicht mehr.” — Forgetting „Otherness” and Disturbing „Sameness“ in Elfriede Jelinek’s „Die Schutzbefohlenen”, dostępny online [dostęp: 31.05.2019]: <https://jelinetz.com/2018/07/02/francesco-albe-wir-sind-die-vergessenen-uns-kennt-man-schon-nicht-mehr-forgetting-otherness-and-disturbing-sameness-in-elfriede-jelineks-die-schutzbefohlenen-charges-the-s/>
- Anzahl der neu registrierten Flüchtlinge in Deutschland von 2014 bis 2018; 2019, dostępny online [dostęp: 31.05.2019]: <https://de.statista.com/statistik/daten/studie/663735/umfrage/jaehrlich-neu-registrierte-fluechtlinge-in-deutschland/>
- Baczyński-Sielaczek, Rafał; 20.10.2015, Aufnahme und Integration von Flüchtlingen in Polen, w: POLEN-ANALYSEN Nr. 170, dostępny online [dostęp: 31.05.2019]: <http://www.laenderanalysen.de/polen/pdf/PolenAnalysen170.pdf>
- Bauman, Zygmunt; 2000, Globalizacja. I co z tego dla ludzi wynika, przeł. Ewa Klekot, Warszawa: PIW
- Bauman, Zygmunt; 2003, Razem osobno, przeł. Tomasz Kunz, Kraków: Wydawnictwo Literackie
- Bauman, Zygmunt; 2016, Obcy u naszych drzwi, Warszawa: PWN
- Berry Mike, Garcia-Blanco Inaki, Moore Kerry; 2015, Press Coverage of the Refugee and Migrant Crisis in the EU: A Content Analysis of Five European Countries Report prepared for the United Nations High Commission for Refugees (December 2015), dostępny online [dostęp: 31.05.2019]: <https://www.unhcr.org/protection/operations/56bb5a876/press-coverage-refugee-migrant-crisis-eu-content-analysis-five-european.html?query=cardiff%20school>
- Broich, Ulrich, Pfister, Manfred; 1985, Intertextualität. Formen, Funktionen, anglistische Fallstudien, Tübingen: Niemeyer
- Capano, Lucia Perrone; 2017, „durchs Meer, übers Meer, ins Meer”. Stimmen und Bilder der Flucht in Elfriede Jelineks Die Schutzbefohlenen, w: TRANS Internet-Zeitschrift für Kulturwissenschaften | Internet journal for

- cultural studies | Revue électronique de recherches sur la culture, Nr. 21, , dostępny online [dostęp: 31.05.2019]: <http://www.inst.at/trans/21/durchs-meer-uebers-meer-ins-meer-stimmen-und-bilder-der-flucht-in-elfriede-jelineks-die-schutzbefohlenen/>
- Collier, Paul; 15.07.2015, dostępny online [dostęp: 31.05.2019]: Beyond the Boat People: Europe's Moral Duty to Refugees, "Social Europe" <https://www.socialeurope.eu/beyond-the-boat-people-europes-moral-duties-to-refugees>
- Dąbrowska Anna; 2016, Zygmunt Bauman, Obcy u naszych drzwi, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2016, s. 128, w: Studia Edukacyjne, 2016, nr 40, s. 435-447
- Diekmann, Florian; 01.03.2016, So entstehen die Zahlen zu Flüchtlingskosten, , dostępny online [dostęp: 31.05.2019]: <http://www.spiegel.de/wirtschaft/soziales/fluechtlinge-wie-experten-die-kosten-berechnen-a-1079811.html>
- Dżon, Beata; 2013, Poczekalnia Europy, 4.02.2013, dostępny online [dostęp: 31.05.2019]: <https://www.tygodnikprzeglad.pl/poczekalnia-europy/>
- Encke, Julia; 30.01.2016, , Vom Warten wird man immer blöder, w: „Frankfurter Allgemeine Zeitung“, dostępny online [dostęp: 31.05.2019]: <http://www.faz.net/aktuell/feuilleton/buecher/fluechtlingsro-man-vom-warten-wird-man-immer-bloeder-14030679.html>
- Ghelli, Fabio; 17.07.2017, Wie ist die Bevölkerung gegenüber Flüchtlingen eingestellt? , dostępny online [dostęp: 31.05.2019]: <https://mediendienst-integration.de/artikel/ipsos-mori-ekd-bertelsmann-fes-einstellungen-fluechtlinge.html>
- Herrmann, Friederike; Die schiere Masse-die Rolle der Medien in der Flüchtlingsdebatte. w: EPD-Medien, 10. Juni 2016, zeszyt 24, ss 5-9
- Hobsbawm, Eric; 2010, Narody i nacjonalizm po 1780 roku: program, mit, rzeczywistość, Warszawa: Difin
- Jelinek, Elfriede; 2015, Podopieczni, przekł. Karolina Bikont, „Dialog” 4 (2015), s. 75-121
- Khider, Abbas; 2016, Ohrfeige, München: Carl Hanser Verlag
- Kober, Ulrich; 2017, Willkommenskultur im „Stresstest”. Einstellungen in der Bevölkerung 2017 und Entwicklungen und Trends seit 2011/12, Ergebnisse einer repräsentativen Bevölkerungs-umfrage (Kantar Emnid), Bertelsmann Stiftung 2017, dostępny online [dostęp: 31.05.2019]: <https://www.bertelsmannstiftung.de/de/publikationen/publikation/did/willkommenskultur-im-stresstest/>
- Kosten für Flüchtlinge auf zehn Milliarden Euro geschätzt; 05.09.2015, , dostępny online [dostęp: 31.05.2019]: <http://www.spiegel.de/politik/deutschland/kosten-fuer-fluechtlinge-auf-zehn-milliarden-euro-geschaetzt-a-1051600.html>
- Landeszentrale für politische Bildung BW; 2019, Flüchtlinge und Schutzsuchende in Deutschland, dostępny online [dostęp: 31.05.2019]: <https://www.lpb-bw.de/fluechtlingsproblematik.html>
- Lemmermeier, Doris; 2016, Niemcy w obliczu kryzysu uchodźczego. Warunki ramowe polityki integracyjnej i praktyka przyjmowania uchodźców na przykładzie kraju związkowego Brandenburgia, dostępny online [dostęp: 31.05.2019]: https://pl.boell.org/sites/default/files/uploads/2016/07/lemmermeier_niemcy_kryzys_uchodzcy_polityka_integracyjna_brandenburgia.pdf
- Meier-Braun, Karl-Heinz; 24.11.2016, Wie Medien über die „Flüchtlingskrise“ berichten , dostępny online [dostęp: 31.05.2019]: <https://mediendienst-integration.de/artikel/wie-berichten-medien-ueber-die-fluechtlingskrise.html>

- Scheucher, Chris; 07.04.2017, Im Westen kippt die Stimmung gegenüber Flüchtlingen, dostępny online [dostęp: 31.05.2019]: <https://www.welt.de/politik/deutschland/article163489054/Im-Westen-kippt-die-Stimmung-gegenueber-Fluechtlingen.html>
- Starzmann, Paul; 25.04.2019, Jeder zweite Deutsche hat Vorbehalte gegenüber Asylsuchenden, dostępny online [dostęp: 31.05.2019]: <https://www.tagesspiegel.de/politik/mitte-studie-jeder-zweite-deutsche-hat-vorbehalte-gegenueber-asylsuchenden/24251866.html>
- Vogel, Juliane; 2013, Intertextualität, w: Pia Janke (red.), Jelinek Handbuch, Stuttgart: J.P. Metzler, s. 47-55
- Wąsik, Monika; 2015, 'Święte krowy i uchodźcy. Na marginesie Podopiecznych Elfriede Jelinek ', w: Dialog 4 (2015), s. 122-139
- Wien.orf.at; 2013, Votivkirchen-Flüchtlinge: Eine Chronologie, , dostępny online [dostęp: 31.05.2019]: <http://wien.orf.at/news/stories/2572156/>
- Wojaczek, Ireneusz; 2017, Zamknięte drzwi Europy, , dostępny online [dostęp: 31.05.2019]: <http://socialspacejournal.eu/13%20numer/Zamkni%C4%99te%20drzwi%20Europy%20-%20Ireneusz%20Wojaczek.pdf>
- Wovon reden wir eigentlich? Wichtige Zahlen zu Flüchtlingen, 03.07.2018, , dostępny online [dostęp: 31.05.2019]: <https://www.morgenpost.de/politik/article214753039/Wovon-reden-wir-eigentlich-Wichtige-Zahlen-zu-Fluechtlingen.html>